



The Holy See

ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANGELUS

Plac św. Piotra

Wtorek, 26 grudnia 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj, zaraz po Bożym Narodzeniu, czcimy świętego Szczepana, pierwszego męczennika. Opowiadanie o jego męczeństwie znajdujemy w Dziejach Apostolskich (por. rozdz. 6-7), które przedstawiają go jako człowieka cieszącego się dobrą opinią, który obsługiwał stoły i pełnił posługę miłosierdzia (por. 6, 3). I właśnie z powodu tej wielkodusznej prawości nie może on nie zaświadczać o tym, co jest dla niego najcenniejsze – dawanie świadectwa wiary w Jezusa; a to wywołuje gniew jego przeciwników, którzy go zabijają, bezlitośnie kamienując. A wszystko to dzieje się w obecności pewnego młodzieńca, Szawła, gorliwego prześladowcy chrześcijan, który pełni funkcję „poręczyciela” egzekucji (por. 7, 58).

Zastanówmy się chwilę nad tą sceną – Szaweł i Szczepan, prześladowca i prześladowany. Wydaje się, że między nimi jest nieprzenikniony mur, twardy jak fundamentalizm młodego faryzeusza i jak kamienie ciskane w skazanego na śmierć. A jednak pomimo pozorów jest coś silniejszego, co ich łączy – poprzez świadectwo Szczepana w istocie Pan już przygotowuje w sercu Szawła, choć on o tym nie wie, nawrócenie, które go doprowadzi do stania się wielkim apostołem. Posługa Szczepana, jego modlitwa i wiara, którą głosi, jego odwaga, a przede wszystkim jego przebaczenie w chwili śmierci nie są daremne. W czasach prześladowań mówiono – a również dzisiaj słuszne jest powiedzenie tego – „krew męczenników jest zasiewem

chrześcijan”. Wydaje się, że do niczego nie prowadzą, jednak w rzeczywistości jego ofiara zasiewa ziarno, które zmierzając w kierunku przeciwnym do kamieni, zaszczepia się w sposób niewidoczny w sercu jego najgorszego przeciwnika.

Dzisiaj, dwa tysiące lat później, widzimy, niestety, że prześladowanie trwa nadal – jest prześladowanie chrześcijan... Nadal są tacy – a jest ich wielu – którzy cierpią i umierają za to, że dają świadectwo o Jezusie, jak również są ludzie karani na różnych poziomach za to, że postępują zgodnie z Ewangelią, i ci, którzy na co dzień trudzą się, by dochowywać wierności, bez rozgłosu, swoim dobrym obowiązkom, podczas gdy świat wyśmiewa się z tego i głosi co innego. Również ci bracia i siostry mogą się wydawać przegrani, ale dzisiaj widzimy, że tak nie jest. Bowiem teraz, podobnie jak wówczas, ziarno ich poświęcenia, które zdaje się obumierać, kiełkuje, przynosi owoc, ponieważ Bóg poprzez nich nadal czyni cuda (por. Dz 18, 9-10), odmienia serca i zbawia ludzi.

Zadajmy sobie zatem pytanie: czy interesuję się tymi i modlę za tych, którzy w różnych częściach świata jeszcze dziś cierpią i umierają za wiarę? Wielu jest ludzi zabijanych za wiarę. I czy sam z kolei staram się konsekwentnie, łagodnie i ufnie dawać świadectwo Ewangelii? Czy wierzę, że ziarno dobra przyniesie owoc, choć nie widzę natychmiastowych rezultatów?

Oby Maryja, Królowa Męczenników, pomogła nam dawać świadectwo o Jezusie.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, raz jeszcze składam wam wszystkim życzenia pokoju i dobra, które płyną z Narodzenia Pana. I korzystam z tej okazji, by podziękować wszystkim, którzy przesłali mi życzenia - z Rzymu i z wielu miejsc świata. Dziękuję przede wszystkim za wasze modlitwy! I módlcie się nadal za Papieża! Jest to potrzebne.

W duchu świadectwa św. Szczepana wyrażam bliskość wspólnotom chrześcijańskim, które cierpią dyskryminację, i zachęcam je, aby trwały w miłości do wszystkich i walczyły pokojowo o sprawiedliwość i wolność religijną.

Wstawiennictwu pierwszego męczennika zawierzam także błaganie o pokój społeczeństw nękanym wojną. Środki przekazu pokazują nam, co powoduje wojna – wiedzieliśmy Syrię, widzimy Gazę. Pomyślmy o udręczonej Ukrainie. Pustynia śmierci. Czy tego chcemy? Narody chcą pokoju. Módlmy się o pokój. Walczmy o pokój.

Kieruję pozdrowienia do was, rzymian i pielgrzymów, rodzin, grup parafialnych, wspólnot religijnych, stowarzyszeń. Zachęcam was do zatrzymania się przed dużą szopką na placu św.

Piotra, zainspirowaną szopką, jaką św. Franciszek urządził w Greccio osiemset lat temu. Przyglądając się postaciom, zobaczycie na twarzach i w postawach pewien wspólny rys – zdumienie. Zobaczycie zdumienie, które przeradza się w uwielbienie. Pozwólmy, by ogarnęło nas zdumienie w obliczu narodzin Pana. Życzę wam, byście strzegli go w sobie – zdumienia, które staje się adoracją.

I dziękuję wam wszystkim, chłopcom i dziewczętom od Niepokalanej i wielu, którzy są tutaj, na przodzie!

Życzę wszystkim dobrego święta! I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.